

ANALIZY

Zdzisław M. Rurarz

Czy komunizm powróci?

(2)

Rozpoczęte przez Marksa i Engelsa dzieło obalenia kapitalizmu i zbudowania komunizmu nie tylko nie ziściło się za ich życia, ale po ich śmierci wyglądało już na zupełnie nierealne. Kapitalizm stał się systemem o wiele sprawniejszym w działaniu niż to obaj przewidywali, w wyniku czego proletariąt nie tylko nie ubożał, ale żyło mu się coraz lepiej, a ponadto rozwój demokracji parlamentarnej stępiał ostrze rewolucyjne. Stąd też już pod koniec ubiegłego wieku, od niemieckiej SPD poczynając, zachodnie partie II Międzynarodówki faktycznie porzuciły marksizm. Trzeba też dodać, że wraz z postępem ruchu komunistycznego zaczęło narastać coraz bardziej zdecydowane jego zwalczanie, nie wykluczając nawet działań politycznych. Do walki przeciwko ateistycznemu komunizmowi włączyły się też kościoły chrześcijańskie, z katolickim na czele, gdzie encykliki papieskie zaczęły odgrywać ważną w niej rolę.

Co więcej, rozwój ruchu komunistycz-

narodówkach, gdzie mniej lub bardziej zgodnie współdziałały ze sobą partie różnych narodów, idea "międzynarodowego braterstwa i solidarności proletariackiej" wydawała się robić postępy.

Niestety, wybuch wojny ujawnił jak dalece było to iluzją. Socjaliści i socjaldemokraci wszystkich krajów stanęli nie do walki z imperialistyczną wojną i nie przerodzili jej w proletariacką rewolucję światową, jak do tego nawoływał Lenin, ale stanęli do zażartej walki pomiędzy sobą. Niemieccy socjaldemokraci, najliczniejsi wówczas w świecie, wykazali szczególną zaciętość w walce ze swoimi ideowymi pobratymcami z innych krajów.

Tak czy inaczej, klęska idei internacjonalizmu wydawała się już ostatecznym gwoździem do trumny komunizmu.

Ale, jak zawsze w dziejach ludzkości, "przypadek historyczny" zadecydował inaczej.

Na scenę dziejową wkroczył bowiem

emigrację, przebywając głównie w Szwajcarii, skąd powrócił dopiero w kwietniu 1917 r., jeśli nie liczyć krótkiego powrotu do kraju w 1905 r.

Stąd też mogło się wydawać, że wpływ Lenina na rozwój ruchu komunistycznego w Rosji powinien być minimalny ze względu na jego tak długą w niej nieobecność, ale stało się inaczej. Wpływ ten, choćby ze względu na uniknięcie dalszych aresztowań i zsyłek, był właśnie ogromny. Redagowana przez niego "Iskra", która docierała do kraju, podobnie jak jego aktywny udział w odbywających się za granicą zjazdach i konferencjach SDPRR, wyniosły go na czołowego jej działacza.

Lenin jednakże, od początku swojej działalności zacięcie zwalczający "oportunizm", "rewizjonizm" i "ekonomizm", opowiadając się też za obaleniem kapitalizmu drogą rewolucji, bardzo szybko popadł w konflikt z partią. Z konfliktu tego, w 1903 r., wyszedł jednak zwycięsko, zdobywając

Niemniej jednak sami bolszewicy, jak to wykazała rewolucja w latach 1905-1907, która wybuchła spontanicznie w wyniku przegranej przez Rosję wojny z Japonią, nie byli w stanie doprowadzić jej do zwycięskiego końca, a po 1907 r. zaczęli nawet tracić wpływy.

Z klęski wyratowała ich jednak I wojna światowa i nieudany w niej występ Rosji. Nawet sam Lenin, na krótko przed obaleniem caratu, nie krył swojego pesymizmu co do doczekania się rewolucji w Rosji. Jak wiadomo, stało się jednak inaczej. Wkrótce bowiem Lenin dokonał rewolucji, jeśli uznać za nią bolszewicki zamach stanu.

Przebieg wydarzeń w Rosji w 1917 r., choć powszechnie znany, wymaga krótkiego przypomnienia.

Przede wszystkim, dojście bolszewików do władzy byłoby niemożliwe bez obalenia caratu w marcu 1917 r., co stało się bez odegrania przez nich jakiegokolwiek roli.

Co więcej, obalenie caratu i próba wprowadzenia w Rosji demokracji doprowadziły

niemieckiej SPD poczynając, zachodnie partie II Międzynarodówki faktycznie porzuciły marksizm. Trzeba też dodać, że wraz z postępem ruchu komunistycznego zaczęło narastać coraz bardziej zdecydowane jego zwalczanie, nie wykluczając nawet działań politycznych. Do walki przeciwko ateistycznemu komunizmowi włączyły się też kościoły chrześcijańskie, z katolickim na czele, gdzie encykliki papieskie zaczęły odgrywać ważną w niej rolę.

Co więcej, rozwój ruchu komunistycznego był w znacznej mierze wynikiem dużego w nim udziału Żydów, fakt wykorzystywany w walce z nim. Komunizm uważano bowiem za "spisek żydo-masonerii", a żydowskie pochodzenie Marksa, wylansowanego przez niemieckiego "czerwonego rabina", Mojżesza Hessa, miało to potwierdzać. Policja tajna wielu krajów, z rosyjską Ochroną na czele, ten właśnie "ogon" ruchu komunistycznego wykorzystywała szczególnie skutecznie. Tym bardziej, że obok ruchu komunistycznego na sile zyskiwał syjonizm, między którymi stawiano znak równości.

Tak więc, nowo narodzony ruch komunistyczny znalazł się w tarapatkach i nawet wydawało się, że stopniowo zanika, przechodząc w "bezydeologiczny socjaldemokratyzm", gdzie tzw. ekonomizm i syndykalizm brały górę. Jedynie część socjaldemokratów rosyjskich z Leninem na czele stanowiła tutaj wyjątek, ale o tym za chwilę.

W każdym razie, gdyby nie wybuch I wojny światowej i jej znany przebieg, to kto wie czy komunizm nie znalazłby się "na śmietniku historii" już dziesiątki lat temu.

Zresztą, sam wybuch wojny jak też jej pierwsze lata, z punktu widzenia ruchu komunistycznego wyglądały na jego kompletną klęskę. O ile bowiem w sprawach społeczno-ekonomicznych komunizm mógł z czasem tracić na atrakcji, a nawet wyglądać na nonsens, to inna jego strona, tzw. proletariacki internacjonalizm, wyglądała całymi latami na nadal atrakcyjną. Komunizm, rzucając hasło "proletariusze wszystkich krajów łączcie się!", znosił faktycznie granice pomiędzy rasami, narodami, narodowościami, a nawet wyznaniem. W praktyce też, w obu Między-

walki pomiędzy sobą. Niemieccy socjaldemokraci, najliczniejsi wówczas w świecie, wykazali szczególną zaciętość w walce ze swoimi ideowymi pobratymcami z innych krajów.

Tak czy inaczej, klęska idei internacjonalizmu wydawała się już ostatecznym gwoździem do trumny komunizmu.

Ale, jak zawsze w dziejach ludzkości, "przypadek historyczny" zadecydował inaczej.

Na scenę dziejową wkroczył bowiem Lenin ze swoimi bolszewikami, do których należeli i Polacy z SDKPiL, zmieniając bieg historii, przynajmniej na dziesiątki lat.

Sprawie tej warto poświęcić nieco uwagi, gdyż Lenin, nie ważne już na ile wiernie, przekuł idee Marksa i Engelsa w czyn, otwierając erę "realnego socjalizmu/komunizmu" na długie lata, jeśli nie na zawsze. Prawda, żadna z późniejszych rewolucji komunistycznych nie poszła precyzyjnie po leninowskiej ścieżce, ale wszystkie one miały cechy wspólne i nie wiadomo czy nie uniwersalne po wsze czasy. Marksizm też stał się odłąd, a przynajmniej do niedawna, marksizmem-leninizmem. I wreszcie przypomnienie pewnych wydarzeń jest dlatego też konieczne, żeby uzmysłowić sobie jak bardzo krętymi drogami chodzi historia i jak nawet utopia może stać się rzeczywistością.

Otóż, co się tyczy Rosji, to marksizm, jako zorganizowany ruch polityczno-rewolucyjny, pojawił się tam bardzo późno, choć jego idee były już wcześniej znane w kręgach opozycyjnych. Lenin, który bardzo wcześniej dał się poznać z marksistowskiej działalności publicystycznej, już jako 25-letni człowiek, dał w 1895 r. początek ruchowi komunistycznemu w imperium, zakładając Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej Rosji. Ze względu jednakże na aresztowanie i zesłanie go do południowej Syberii, nie odegrał już roli przy stworzeniu pierwszej protokomunistycznej partii rosyjskiej, jaką stała się utworzona w 1898 r. Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji, w skrócie SDPRR.

Lenin, po powrocie z zesłania i nawiązaniu z nią kontaktu w 1900 r., udał się na

przed niego "Iskra", która docierała do kraju, podobnie jak jego aktywny udział w odbywających się za granicą zjazdach i konferencjach SDPRR, wyniosły go na czołowego jej działacza.

Lenin jednakże, od początku swojej działalności zacięcie zwalczający "oportunizm", "rewizjonizm" i "ekonomizm", opowiadając się też za obaleniem kapitalizmu drogą rewolucji, bardzo szybko popadł w konflikt z partią. Z konfliktu tego, w 1903 r., wyszedł jednak zwycięsko, zdobywając poparcie jej większości, co doprowadziło do stworzenia w łonie SDPRR frakcji "bolszewickiej", czyli "większościowej" ("mniejszościowców" nazywano zaś "miejsczewikami"). W 1912 r. Lenin poszedł jeszcze dalej i stworzył równoległe do istniejącej SDPRR partię o tej samej nazwie, ale z dodatkiem w nawiasie słowa "bolszewików".

Wydarzenie to warto pokrótce skomentować.

Otóż Lenin, zaciekły przeciwnik "demokracji burżuazyjnej", ani myślał uciekać się do walki parlamentarnej dla realizacji celów komunistycznych, ale z uporem maniaka stawiał na rewolucję. Będąc jednak realistą doszedł do wniosku, że rewolucji nie dokonała klasa robotnicza, jako że jest zbyt mało "uświadomiona" i źle zorganizowana. Rewolucji - tak uważał - dokonać mogła tylko grupa wyjątkowo zdyscyplinowanych i fanatycznych działaczy, a więc partia. Działając jak organizacja wojskowa, zhierarchizowana, podległa ścisłemu kierownictwu, a właściwie wodzowi, partia miała być "awangardą klasy robotniczej" i na nią Lenin postawił, novum w dotychczasowym ruchu komunistycznym. Biorąc też pod uwagę jego osobiste cechy, typowe dla wielu rosyjskich rewolucjonistów (brata jego powieszono za zamach na cara), gdzie liczyła się tylko sprawa i cel, nowo utworzona partia bolszewicka była zatem zdeteminowana doprowadzić do rewolucji w Rosji, a nawet w świecie. Działający w konspiracji bolszewicy, nie cofający się nawet przed terrorem, mając w swych szeregach wielu nie-Rosjan, rzecz bardzo istotna, wykazywali dużo hartu w porównaniu do innych marksistów.

do doczekania się rewolucji w Rosji. Jak wiadomo, stało się jednak inaczej. Wkrótce bowiem Lenin dokonał rewolucji, jeśli uznać za nią bolszewicki zamach stanu.

Przebieg wydarzeń w Rosji w 1917 r., choć powszechnie znany, wymaga krótkiego przypomnienia.

Przede wszystkim, dojście bolszewików do władzy byłoby niemożliwe bez obalenia caratu w marcu 1917 r., co stało się bez odegrania przez nich jakiegokolwiek roli.

Co więcej, obalenie caratu i próba wprowadzenia w Rosji demokracji, doprowadziły do anarchii i dwuwładzy w kraju, co bolszewicy umiejętnie wykorzystali. Chłopi-żołnierze, masowo schodzący z frontu z bronią w rękę (obalono wtedy na froncie karę śmierci), samorzutnie parcelując majątki ziemskie i dopuszczając się innych ekscesów, wpędził kraj w anarchię.

Odnosnie zaś dwuwładzy, to obok Rządu Tymczasowego oraz ciągle działającej Dumy, pojawiły się samorzutnie tworzone "rady robotnicze i żołnierskie", z których wiele, jak na przykład w Piotrogradzie, znalazło się pod wpływem bolszewików, rzecz decydująca dla ich zwycięstwa, jak się to wkrótce okazało.

Tak czy inaczej, Rosja miała dwa ośrodki władzy, ale właściwie władza leżała na ulicy, z czego skorzystali tylko bolszewicy.

Co się tyczy bolszewików i Lenina, który w kwietniu 1917 r. powrócił z emigracji, to początkowo byli oni dość zagubieni w nowej i nie przewidzianej przez nich sytuacji. Najważniejsze jednak, że szeregi ich, początkowo liczące nie więcej niż 40 tysięcy, zaczęły gwałtownie rosnąć. Masowo dołączyli do nich miejscowi, z Trockim na czele, który powrócił z emigracji, lewe skrzydło eserowców (partii socjalistyczno-rewolucyjnej), od których Lenin zapożyczył hasło "ziemia chłopom!", co pomogło mu w jego rewolucji, a nade wszystko dołączył też żydowski "Bund", liczniejszy i lepiej zorganizowany od bolszewików.

Inną też przyczyną bolszewickiego sukcesu była ciągle mało znana rola wywiadu niemieckiego, który nie tylko przerzucił Lenina do Rosji, ale jeszcze potem finansował

ANALIZY

prasę bolszewicką. Podobnie mało znana jest rola Ochrany w bolszewickim sukcesie. Ochrana, należy przypuszczać, upatrywała w bolszewikach zbawcy imperium rosyjskiego i potajemnie ich popierała (wielu też działaczy bolszewickich, prawdopodobnie samego Stalina nie wyłączając, było jej agentami).

Niemniej jednak, przejście władzy przez bolszewików nie było z góry sprawą przesądzoną, a ich próby w tym kierunku dokonane w lipcu 1917 r. były nie tylko nieudane, co nawet zmusiło Lenina do przejścia do konspiracji, ale omal nie przekreśliły ich planów. W sukurs jednakże przyszedł bolszewikom znów "przypadek historyczny", tj. sierpniowy bunt gen. Kornilowa, do walki z którym rząd uzbroił robotników piotrogrodzkich, którym przewodzili bolszewicy, a potem już ich nigdy nie rozbroił.

Co więcej, liczne oddziały wojskowe w stolicy, złożone głównie z rezerwistów, które przygotowywano do wymarszu na front, na co nie miały one ochoty, stały się podatne na bolszewickie hasło "wojnie pokój!". Przypomnijmy też, że były one podporządkowane piotrogrodzkiemu Sowietowi, opanowanemu przez bolszewików.

Tak czy inaczej, Lenin zrozumiał istniejący stan rzeczy i na tajnym posiedzeniu KC partii 10 października 1917 r. (według starego kalendarza) postawił sprawę powstania zbrojnego i przejścia władzy. Propozycja jego nie spotkała się z entuzjazmem (wahał się nawet Stalin), ale poparł ją Trocki, przewodniczący piotrogrodzkiego Sowietu, co dla powstania miało zasadnicze znaczenie.

Przygotowanie samego powstania, prowadzone poza plecami Lenina, a nawet Trockiego, było nieudolne i przy większej wyobraźni i zdecydowaniu władz mogło skończyć się klęską. Stało się jednak inaczej i bolszewicki zamach stanu, niemal bezkrwawy (zginęło tylko sześć osób w niejasnych okolicznościach), o którego zwycięskim rezultacie

w końcu doprowadziło do faktycznego utożsamienia się partii z państwem, przy formalnym zachowaniu jej odrębności. Mariaż ten trwał do końca sierpnia 1991 r., kiedy to nastąpił ich rozwód, z państwem wychodzącym z tego związku górą.

Powróćmy jednak do 1917 r. A więc, jeszcze przed bolszewickim zamachem stanu, władze podjęły decyzję o przeprowadzeniu wolnych wyborów w dniu 12 listopada 1917 r., na podstawie których miała się wyłonić tzw. Konstytuanta i zdecydować o dalszych losach Rosji. Bolszewicy po zdobyciu władzy decyzji tej nie zmienili i wybory odbyły się w przewidzianym czasie, przeciągając się do końca listopada 1917 r. Wynik wyborów był dla bolszewików klęską. Uzyskali w nich bowiem niecałą jedną czwartą głosów i choć w siedemdziesięciu procentach głosy padły na lewicę, głównie na prawe skrzydło eserowców, to jednakże bolszewicy byli przegrani. Dodać też należy, że instytucja Rad, czyli Sowietów, też już w kraju poważnie utrwaliła. Właśnie w czasie rozpoczynającego się II zjazdu Sowietów w Piotrogródzie doszło do bolszewickiego zamachu stanu i to z jego trybuny Lenin ogłosił zwycięstwo bolszewików.

Tak czy inaczej, bolszewicy mieli w Sowietach konkurenta, jako że daleko nie wszystkie z nich były pod ich kontrolą.

Lenin nie dał jednak za wygraną. Już 20 grudnia 1917 r., choć początki jej są wcześniejsze, powstała słynna Czeka, policja polityczna, z Feliksem Dzierżyńskim na czele. Co prawda wspomniany zjazd Sowietów uchwalił zniesienie kary śmierci, to jednakże Lenin uchwałę zignorował; wobec czego "żelazny Feliks" miał wolną rękę w swoim krwawym dziele.

Władza bolszewicka zatem, choć oficjalnie nazywająca się "władzą sowiecką", czyli "radziecką", nie była wcale władzą żadnych "Rad", a władzą partii bolszewickiej,

W rezultacie tych wydarzeń sytuacja w kraju zaczęła się gwałtownie pogarszać, zwłaszcza żywnościowa w miastach, co spowodowało podjęcie przez władze bolszewickie nadzwyczajnych kroków, zwanych "komunizmem wojennym".

W tym miejscu trzeba dokonać dygresji.

Otóż bolszewicy, gotując się do zdobycia władzy, nie mieli żadnej wizji odnośnie kierowania gospodarką. Mówili o "socjalizmie", czyli jakiejś urawniłowce, nacjonalizacji, "kontroli robotniczej", którą zaraz zresztą wprowadzili, wywołując anarchię w produkcji, o wielkich gospodarstwach rolnych i o planowaniu. W każdym razie, "komunizm wojenny" nie był jakimś jednorazowym aktem, ale stanem wprowadzanym stopniowo, poczynając od nacjonalizacji przemysłu 28 czerwca 1918 r. (nacjonalizację ziemi przeprowadzono 18 lutego tegoż roku). Po latach krok ten usprawiedliwiano złożonością sytuacji w kraju, ale przecież Lenin, na pół roku przedtem, opowiadał o możliwości zbudowania socjalizmu w Rosji w ciągu sześciu miesięcy!

Tak czy inaczej, od połowy 1918 r. w Rosji zaprowadzono "komunizm wojenny", który trwał do końca marca 1921 r.

Głównymi jego cechami było obalenie stosunków towarowo-pieniężnych, tj. pieniądza i wszelkiego rodzaju handlu prywatnego, wprowadzenie państwowego monopolu zbożowego i przymusowych dostaw zbóż, znacjonalizowanie przemysłu, ziemi i innych gałęzi gospodarki, jak też wprowadzenie systemu kartkowego oraz przymusu pracy. Zarządzanie gospodarką scentralizowano, nie mówiąc już o jej niebotycznym biurokratyzowaniu.

Kraj dosłownie postawiono na głowie...

Wydarzenie to jest jednakże interesujące od innej też strony. Lenin bowiem, kolejny po Marksie i Engelsie luminarz "socjaliz-

pieniężne w kraju, ale jednakże nie rozmontował rodzącego się, do listopada 1917 r. "realnego socjalizmu". W kilka lat później on właśnie wziął górę nad "socjalizmem rynkowym".

W ogóle zaś, to po przyjęciu 5 lipca 1918 r. konstytucji oraz utworzeniu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, kraj, przynajmniej z nazwy, stał się "socjalistycznym", pierwszy tego rodzaju kraj w świecie. Nawet klęska "komunizmu wojennego" nazwy tej nie zmieniła. Przeciwnie, 30 grudnia 1922 r. powstał ZSRR, czyli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, złożony początkowo z czterech republik, choć w żadnej z tych republik jeszcze długo, jeśli w ogóle, nie było socjalizmu.

Innymi słowy więc, socjalizm/komunizm w Rosji istniał i nie istniał jednocześnie, jak też nikt nie wiedział co miało być dalej.

Lenin wyobrażał sobie bowiem, że "rewolucja bolszewicka" rozpocznie serię podobnych rewolucji w świecie, przede wszystkim w Niemczech. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Pomijając Mongolię, gdzie Armia Czerwona "pomogła" jej w rewolucji, czy Węgry, gdzie istotnie komuniści doszli na krótko do władzy, wszędzie indziej, choć w Niemczech okresowo wystąpiło wrzenie rewolucyjne, do żadnej rewolucji nie doszło. Co więcej, ekscesy rewolucji bolszewickiej, czy komunistycznej na Węgrzech, wzmocniły tylko nastroje antykomunistyczne w świecie, a nawet doprowadziły do krytyki rosyjskich komunistów przez ich pobratymców w wielu innych krajach.

Tak więc, rewolucja skończyła się tylko na Rosji, kraju zacofanym, zniszczonym i wewnętrznie podzielonym, co skomplikowało, a według opinii niektórych przywódców bolszewickich, nawet uniemożliwiło zbudowanie w nim socjalizmu.

nawet Stalin), ale poparł ją Trocki, przewodniczący pietrogradzkiego Sowietu, co dla powstania miało zasadnicze znaczenie.

Przygotowanie samego powstania, prowadzone poza plecami Lenina, a nawet Trockiego, było nieudolne i przy większej wyobraźni i zdecydowaniu władz mogło skończyć się klęską. Stało się jednak inaczej i bolszewicki zamach stanu, niemal bezkrwawy (zginęło tylko sześć osób w niejasnych okolicznościach), o którego zwycięskim rezultacie zdziwiony Lenin dowiedział się po czasie, udał się całkowicie, przechodząc do historii jako "wielka socjalistyczna rewolucja listopadowa".

Tak więc, w dwa tygodnie po wspomnianej decyzji KC, rezultat wręcz maniackalnego uporu Lenina, bolszewicy byli już u władzy. Do końca 1917 r., choć tu i ówdzie już krwawo, większość kraju znalazła się w ich rękach.

Czy jednakże bolszewicki zamach stanu był istotnie rewolucją komunistyczną, lub też socjalistyczną? I czego właściwie bolszewicy, Lenin przede wszystkim, oczekiwali od niej?

Co się tyczy bolszewików, "zdyscyplinowanych żołnierzy partii", to poza nielicznymi wyjątkami zapewne wiele nie myśleli o tym co robią, a tylko zapamiętali wykonywali wydawane im polecenia-rozkazy.

Odnosnie zaś Lenina sprawa była bardziej złożona. Jego ostatnia praca, "Państwo a rewolucja", napisana tuż przed wydarzeniami listopadowymi 1917 r., świadczy dobitnie o jego mętnych wyobrażeniach na temat "komunistycznej przyszłości", o którą tak zacieście walczył. Robotnik z karabinem przy maszynie miał być w jego pojęciu wszystkim, tj. żołnierzem, milicjantem, kontrolerem, sędzią i w ogóle władzą, ciągle jednak pozostając robotnikiem...

Od początku jednakże wszystko poszło inaczej. Państwo, które marksiści, a teraz już marksiści-leniniści, mieli obalić, zaczęło właśnie się umacniać i to na skalę nie znaną w historii, przeradzając się szybko w państwo totalitarne, kolejne novum w historii.

W państwie tym od początku stała się niejasna rola partii komunistycznej, co

niejasne, powstała słynna Czeka, policja polityczna, z Feliksem Dzierżyńskim na czele. Co prawda wspomniany zjazd Sowietów uchwalił zniesienie kary śmierci, to jednakże Lenin uchwałę zignorował; wobec czego "żelazny Feliks" miał wolną rękę w swoim krwawym dziele.

Władza bolszewicka zatem, choć oficjalnie nazywająca się "władzą sowiecką", czyli "radziecką", nie była wcale władzą żadnych "Rad", a władzą partii bolszewickiej, która wkrótce pozbyła się też swoich eserowskich sojuszników, władzą Czeka, formalnie organu partii, który jednakże szybko przystoczył się w "partię w partii" i "państwo w państwie", jak też Czerwonej Gwardii, którą w lutym 1918 r. przemianowano na regularną Armię Czerwoną.

Formalnie jednakże rządziła Rada Komisarzy Ludowych, Sownarkom, z Leninem na czele, jak też utworzony WCIK, Centralny Komitet Wykonawczy Zjazdu Rad, ale w rzeczywistości najważniejsze decyzje zapadały na zjazdach i konferencjach partii, plenarnych posiedzeniach KC, a na co dzień na posiedzeniach Biura Politycznego, Sekretariatu KC i innych organów partyjnych. Jeszcze ważniejsze decyzje zapadały na spotkaniach "w cztery oczy" pomiędzy Leninem a Dzierżyńskim.

Innymi słowy więc, głoszona przez Marksa, Engelsa i Lenina "dyktatura proletariatu", jako etap przejściowy pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem/komunizmem, była dyktaturą partii, Czeka i armii, a wkrótce już tylko Stalina.

Zanim jednak do tego doszło, w "rewolucyjnej Rosji" miały miejsce różne wydarzenia.

A więc, 5 stycznia 1918 r., zebrała się wspomniana powyżej Konstytuanta, która miała zadecydować co dalej z powyborcą i bolszewizowaną Rosją, ale już w następnym dniu bolszewicy ją rozpędzili.

Wszelkie więc nadzieje na demokratyczne przeobrażenia w Rosji stały się bezprzedmiotowe.

Od stycznia 1918 r. wystąpiły też pierwsze objawy wojny domowej, a już wiosną rozszalała się ona na dobre (od lipca zaczęła się też obca interwencja zbrojna).

zowego i przymusowych dostaw żywności, znacjonalizowanie przemysłu, ziemi i innych gałęzi gospodarki, jak też wprowadzenie systemu kartkowego oraz przymusu pracy. Zarządzanie gospodarką scenatralizowano, nie mówiąc już o jej niebotycznym zbiurokratyzowaniu.

Kraj dosłownie postawiono na głowie...

Wydarzenie to jest jednakże interesujące od innej też strony. Lenin bowiem, kolejny po Marksie i Engelsie luminarz "socjalizmu/komunizmu naukowego", wykazał przy okazji wręcz żenujący analfabetyzm w sprawach społeczno-ekonomicznych.

Co więcej, "komunizm wojenny" nie był nawet jego pomysłem, ale Jurija Łarina, jego 35-letniego doradcy, częściowo sparaliżowanego Żyda, bez pełnego średniego wykształcenia, jak też świeżo upieczonego bolszewika (przedtem był mieńszewikiem). Łarin był tym, który pisał wszystkie dekrety władzy bolszewickiej i w ogóle miał wielki wpływ na Lenina. Będąc w czasie wojny w Sztokholmie, jako korespondent jednej z gazet rosyjskich, coś tam czytał w prasie niemieckiej o "Kiregssozjalismus", czyli "socjalizmie wojennym". Istotnie, w czasie wojny niemiecki Sztab Generalny przejął kontrolę nad całą gospodarką, ale oczywiście nie w stopniu bolszewickiego "komunizmu wojennego", o czym Łarin oczywiście nie wiedział.

W każdym razie, "komunizm wojenny" wprowadzono, a w rezultacie tego kraj dosłownie zamarał gospodarczo.

Przypomnijmy, że działo się to w czasie nasilającej się wojny domowej, masowych represji, głównie po wprowadzeniu 31 sierpnia 1918 r., w dzień po zamachu na Lenina, "czerwonego terroru", masowego głodu, epidemii, wojny z obcą interwencją i z Polską.

"Komunizm wojenny" skończył się klęską. Nie mogli go wytrzymać nawet sami bolszewicy i po marcowym buncie kronszackim w 1921 r. Lenin zniósł go, zastępując NEP-em, czyli "nową ekonomiczną polityką", której pomysłodawcą był Nikołaj Bucharin, po latach zamordowany przez Stalina. NEP, taki "socjalizm rynkowy", w znacznym stopniu wskrzesił stosunki towarowo-

co więcej, ekscesy rewolucji bolszewickiej, czy komunistycznej na Węgrzech, wzmocniły tylko nastroje antykomunistyczne w świecie, a nawet doprowadziły do krytyki rosyjskich komunistów przez ich pobratymców w wielu innych krajach.

Tak więc, rewolucja skończyła się tylko na Rosji, kraju zacofanym, zniszczonym i wewnętrznie podzielonym, co skomplikowało, a według opinii niektórych przywódców bolszewickich, nawet uniemożliwiło zbudowanie w nim socjalizmu.

Co do perspektywy zbudowania socjalizmu i komunizmu w Rosji, to Lenin zaczął się na ten temat wypowiadać pod koniec swojego życia wyjątkowo mętnie, twierdząc na przykład, że "komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja kraju"... W kraju, w którym żadnej "władzy radzieckiej" tak naprawdę nie było, a do jego elektryfikacji było jeszcze bardzo daleko, pomijając już niedorzeczność samego pomysłu, takie zdefiniowanie komunizmu brzmiało więc jak niepoważny żart.

W ogóle zaś, to od grudnia 1922 r., kiedy to Lenin uległ częściowemu paraliżowi, a już od ranienia go w sierpniu 1918 r. stale niedomagał, partia i państwo bolszewickie były faktycznie pozbawione kierownictwa i wizji co dalej. W jego łonie trwały zacięte walki frakcyjne i Lenin, umierając 21 stycznia 1924 r., jeśli tylko zdawał sobie w pełni sprawę z istniejącej sytuacji, miał powody do uważania rozpoczętego przez siebie dzieła za kompletną klęskę.

Stało się jednak inaczej. Na scenę dziejową wkroczył bowiem Stalin, "Lenin dnia dzisiejszego", który popchnął dzieło "rewolucji i budownictwa komunistycznego" do przodu, niezależnie od tego co pod tym określeniem można rozumieć. Uczynił to wtedy, kiedy mało kto w świecie wierzył w przetrwanie komunizmu i jego głównej twierdzy - ZSRR.

No cóż, tak już jest widocznie w historii, że co się ma stać, to staje się wbrew wszelkiej logice...

A o dalszych losach komunizmu pomówimy w następnych dwóch odcinkach artykułu.